

Fragment "Rozbierz się" Tom II -Agmomi

16.

- Sebastian... – nie wiem, czy szept przy uchu jest realny, czy jeszcze mi się to śni – Bastek!
Odwracam się na plecy, na łóżku kłęczę Jakub.

- Co tu robisz?

- Mieszkam?

- Tak jakby. Dlaczego przyjechałeś?

- Ukarz mnie Seba! - siadam, chyba jednak się jeszcze nie obudziłem.

- O czym Ty mówisz?

- Ukarz mnie, jeśli to pozwoli nam wrócić do normalności.

- Normalność jest rzeczą względną, jako gej – zawahałem się - albo bi, powinieneś wiedzieć najlepiej.

- Nie jestem bi!

- Kuba, kara tylko wszystko pogorszy, obaj o tym wiemy.

- Mogę zostać na noc?

Siedzi na piętach ze zwieszonymi ramionami i opuszczoną głową.

- Mieszkasz tu – po czym odwracam się z powrotem na brzuch.

Słyszę jak się rozbiera i kładzie pod kołdrę.

- Bastek?

- Mhm?

- Ja też Cię bardzo kocham, ale nie umiem Ci powiedzieć jak powinieneś się zachować.

Nie odpowiadam.

- Bastek?

- Mhm?

- Mogę się przytulić?

Mam skrajnie mieszane uczucia, ale też potrzebuję jego bliskości. Waham się, czy się odwrócić, ale decyduję, żeby nie zmieniać pozycji.

- Proszę.

Natychmiast przylega do mnie całym nagim ciałem, przerzucając mi rękę przez brzuch. Całuje mnie w bark.

- Dobranoc Sebastian

- Dobranoc.

Leżę bez ruchu i nie mogę zasnąć. Wiem, że Jakub też nie śpi. Przytula mnie mocniej.

- Seba naprawdę mi przykro -szepcze i całuje moje plecy. Najpierw na wysokości ramion, potem dociska usta wzdłuż kręgosłupa, coraz niżej. Zsuwa ze mnie kołdrę, ale odsłania tylko plecy. Całuje miejsce koło miejsca, przerzuca przeze mnie nogę. Wiem, że chce, abym poczuł na udzie jaki jest sztywny. Powolutku zaczyna poruszać biodrami, nieprzerwanie mnie całując i liżąc.

- Bastek?

- Mhm?

- Pokochamy się?

No i co mam zrobić? Zdrowy rozsądek nakazuje, żebym zaprzeczył. Ale w takiej chwili jak ta trudno o niego. Sięgam do tyłu ręką i głaszczę jego nagie biodro. Jestem totalnym mięczakiem!

- Kuba, piłem dzisiaj!

- Zauważyłem – jednak nie przerywa pocałunków.

Zsuwam go lekko z siebie, czuję jak się spina.

- Umyję chociaż zęby i zaraz wracam, spokojnie ok?

Kiwa niepewnie głową. Gdy jestem z powrotem, Kuba leży na boku i podpira głowę ręką. Jest przykryty, ale widzę jak pod kołdrą rusza ręką.

- Pokaż mi co robisz?

- Co?

- Odkryj kołdrę!

Odsuwa przykrycie na bok, obejmuje go dłonią i zaczyna pocierać. Siadam obok na łóżku, opierając plecy wysoko o poduszki i zakładam ręce na piersi.

- Mam dalej to robić? - pyta cicho

- Tak.

- A Ty będziesz tylko patrzył?

- Tak. - wtedy Kuba zamyka oczy – A Ty będziesz mi patrzył w oczy!

Spogląda na mnie i wygląda na zawstydzonego.

- Wstydzisz się mnie? - jestem co najmniej zaskoczony.

- Nie – i słyszę, że kłamie.

Zsuwam się niżej i łapię go za nadgarstek zatrzymując pocieranie.

- Dlaczego się wstydzisz? Przecież widziałem nie raz jak to robisz?

Wzrusza ramionami, a ja puszczam jego rękę.

- Mnie wolałbyś to zrobić? - bez słowa chwyta za mojego kutasa i zaczyna pieścić – Zostaw!

Przesuwam się i kładę na niego, przekłada nogi spod siebie do przodu szeroko je rozchylając.

Całuję jego szyję, liżę rozchylone usta.

- Wciąż się mnie wstydzisz? - tym razem nie zależy mi na odpowiedzi, wsuwam język głęboko w jego usta. Poruszam mocniej biodrami ocierając się o niego.

- Bez żelu, OK? – szepcze mi w usta

- Nie dzisiaj! - kładę się na plecy i sięgam do szuflady – Usiądź na mnie!

Chwilę później, mimo lubrykantu wsuwam się trudniej niż zwykle, wiem, że to moja wina, wiem, że mogłem się bardziej przyłożyć do tego co robię.

Rano budzę się z koszmarnym kacem. Siadam na brzegu łóżka i spoglądam na Jakuba. Śpi na boku, z obiema dłońmi pod policzkiem – jest słodki. Przechodzę z drugiej strony łóżka, żeby naciągnąć na niego kołdrę. Ma wypiętą pupę, nie uchodzi mojej uwadze, że mu ją trochę uszkodziłem. Siniak na biodrze jest znacznie mniejszy i fioletowo- żółty.

Zakładam spodnie i schodzę na dół. Rejestruję, że w lodówce butelki z wodą Jakuba są na wykończeniu, szczególnie po tym, jak wypijam skacowany jedną po drugiej.

- Cześć Seba! - wychylam się zza otwartej lodówki

- Cześć – mam wrażenie, że Eryk ma jeszcze większego kaca, chociaż wypił mniej – wyglądasz jakbyś nie żył.

- Jestem bliski! Seba, zadzwoń do Kuby.

- Spał dziś ze mną.

- Słucham?

- Kuba śpi na górze.

- Przyszedł wczoraj?

- Chyba było już dzisiaj.

- No, to się zbieram do domu i potem do roboty.

Siedziałem na krześle w kuchni konsumując jakieś drętwe kanapki, kiedy wszedł Kuba.

- Wcześniej wstałeś!

- Kac mi nie dał pospać. Idziesz dzisiaj na uczelnie?

- Nie. Przełożyłem ostatni egzamin.

- Ja też. Powinniśmy zrobić jakieś większe zakupy. No i woda Ci się kończy!

Spoglądam na Jakuba, skubie niewidoczny paproch na kuchennej wyspie.

- Co jest? - wysilam się na swobodny ton.

- Nic.

- Widzę.

- Dlaczego nie chciałeś no wiesz...?

- No nie wiem – odpowiadam, chociaż wiem o czym mówi

- Bez żelu.

- Widziałeś swoją pupę dziś? Zakładam, że boli.
- Nie bardzo.
- Jakub, dlaczego wracamy do tego?
- Bo chcę, żebyś był ze mnie zadowolony!! - wypala – Wiem, że lubisz ostro.
- Miło, że ma poczucie winy, ale byłbym bardziej zadowolony, jakbym nie musiał się martwić swoim rosnącym porożem po każdej zdradzie.
- Kuba nie wiesz o czym mówisz, nie wiesz o co mnie prosisz. Jest mi z Tobą w łóżku rewelacyjnie. Nie chcę Ci go wsadzać na siłę, nie chcę Ci robić krzywdy!
- Wiem, że go nie przekonałem.
- W markecie wstawiam trzecią zgrzewkę wody do koszyka.
- Kuba, zabraknie miejsca na moją cole. Chcesz się kąpać w tej wodzie?
- Ty też często po nią sięgasz.
- Ale nigdy nie biorę, jak miałoby Ci zabraknąć.
- No dobra to odstawmy jedną – wspólne odstawianie polega na dźwiganiu przeze mnie zgrzewki w tę i z powrotem.
- Cześć Kuba!
- Cześć?! - odpowiada Jakub, a ja spoglądam na szczupłą blondynkę
- Co u Ciebie? Nie poznałabym Cię, gdyby nie ten sweter!
- Dzięki! OK!
- Poznasz mnie z kolegą? - i nie czekając na reakcję Kuby, wyciąga do mnie rękę – Kinga!
- Seba! - odpowiadam i jednocześnie się zastanawiam ile może być takich kretynek jak Kamila, czy Jessica? - Ale nie jestem jego kolegą!
- A ja nie jestem zaskoczona! - szczebiocze - Skąd u Kuby byłby taki kolega?
- Jestem jego chłopakiem! - jej mina jest warta Oscara!
- Aha! - duka, przerzucając spojrzenie ze mnie na Jakuba. - Yyyy no to pa!
- Odchodzi szybkim krokiem, jak na 12cm szpilki. Policzki Kuby płonem!
- Źle powiedziałem? - dopytuję
- Nie wiem – widzę, że jest zdenerwowany.
- Lubisz ją?
- Nie znam jej. Chodziła ze mną do liceum, ale chyba nie zamieniłem z nią nawet jednego słowa. Jestem zaskoczony, że zna moje imię.
- No to wyluzuj!
- Dwie alejki dalej wmurowuje mnie w podłogę. Łódź jest taka wielka, miliony marketów, a Emilia robi zakupy właśnie tutaj. Zerkam na Jakuba, czyta opis na każdym opakowaniu herbaty. Jeszcze jej nie zauważył. Ona nas tak, patrzy wprost na mnie. Staję do niej tyłem, zasłaniając Jakubowi widok w tamtą stronę.
- Jaką wolisz?
- Pulchną z dużymi cyckami! - śmieję się
- Herbatę, jaką wolisz?
- Wyczytałeś chyba o nich wszystko, Ty wybierz.
- Mam wrażenie, że Emilia stała przy alejce, żeby umyślnie w nas wjechać. Wózki uderzają o siebie, robiąc hałas.
- Ojej, przepraszam! - uśmiecha się radośnie. Chyba jej nie lubię!
- To ja przepraszam, nie zauważyłem Cię – burczę
- Kuba nerwowo spogląda w moją stronę, a ja udaję, że tego nie widzę.
- Cześć Wam!
- Cześć – odzywa się Jakub
- Pozamykane są markety na osiedlu, że aż tu Cię przywiało? – każde słowo ubieram w piękny sarkazm
- Tylko tu są kremy, których używam – wypala bez wahania – Kiedy mnie narysujesz?
- Ja? - duka Kuba – To nie jest dobry pomysł!
- Ależ najlepszy – odpowiada natychmiast Emila – Ty też pozowałeś Jakubowi, prawda?

- Kuba nie chodzi już na kurs rysunku, więc trudno o taką samą sytuację.
 - Mnie bardzo zależy, widziałam Twój akt, jest doskonały.
 - Miał doskonałego modela!
 - Seba! Zgódź się! - tym serio czuję się zaskoczony, nie spodziewałem się po niej takiej desperacji - Myślałam, o tym. Jeśli się zgodzicie to możecie być obaj.
 - To kiepski pomysł, żebym Cię rysował – wtrąca się wreszcie Kuba.
 - Może nie taki kiepski? - mówię – Jeśli naprawdę tego chcesz, dla mnie spoko o ile przy tym będę.
 - Zadzwoń, no to pa! – kończy rozmowę Emila i odchodzi.
- Kuba rusza w milczeniu. Dopiero w samochodzie postanawia się odezwać.
- O co Ci z nią chodzi?
 - Emilia chce mieć rysunek, Ty chcesz oglądać ją nago, a ja nie będę się o to martwił, gdy będę z Wami.
 - Nie chcę oglądać jej nago!
 - Chcesz! Oglądać i narysować. Ostatnio mało rysujesz!